

Polski Język: Moja rzeka, moja matka

*Regina Jaremko,
z Brazylii*

Języki są jak ptaki: latają wszędzie. Pozostawiają wiele z siebie. Zabierają ze sobą trochę kultury z miejsc które odwiedzają.

Języki są jak wody rzeki: przepływają przez wiele miejsc, zostawiają swoje ślady, a jej koryto przybiera charakter i zmiany brzegów przez które przepływa.

Poprzez historię naszych rodzin, zdajemy sobie sprawę że język polski jest rzeką, która już od kołyski jest podstawą naszej tożsamości, sprawiając, że mówimy po polsku w pierwszej kolejności, od kołyski. Czyniąc z nas Polaków mieszkających w innych krajach, żyjących w innych narodach, otoczeni innymi językami. Żyjemy w Polsce, choć w innych krajach.

Język polski, kiedy wylądował w Brazylii, u kresu tak wielu, różnych przylotów w różnych epokach, utwierdził nas językowo, wzbogacił naszą tożsamość. Tym sposobem stał się naszym językiem ojczystym.

To jest nasza relacja z Polską: matka i syn, pomimo odległości, żyją jeden dla drugiego. Ja i Polska jesteśmy jak ptak i jego gniazdo: często burza może wyrzucić ptaka z gniazda, zniszczyć jego dom, doprowadzić do rozpacz... Wtedy ptak, nawet na bólu, cierpieniu, odlatuje w poszukiwaniu nowego życia, nowego miejsca, gdzie mógłby uwić swoje gniazdo, swoje życie ... odrodzić się. Powstać z popiołów, z pyłów.

Ptak - nawet pogrążony w cierpieniu - nie z traci swojego gniazda, gdyż nosi je w swoim sercu, niezależnie od tego gdzie się znajduje. Niezależnie od kierunku, w którym wieje wiatr.

Ptak jest zawsze gotowy i chętny do odbudowy swojego gniazda, czy to w cierpieniu, czy po burzy, bo nie dopuści by jego gniazdo się zniszczyło lub zagubiło.

Ptak, choć mały, jest silny, jak orzeł, który - na nowej ziemi - jest w stanie odbudować swoje gniazdo, i nie pozwolić by obumarła jego kultura, jego tożsamość.

Jak ptaki, oni mieli swoje gniazda, swoje marzenia, swoje życie odebrane. Płacz, cierpienie, straszliwy ból... Odlecieli, uciekli przed burzą. (Ptaki zmuszone do odlotu, w bólu, wbrew swej woli, cierpią dużo bardziej niż te, którzy latają swobodnie). Zabrali w sercu swoje gniazda, swe marzenia, swoją wiarę, swoje nadzieje i swą tożsamość. Wylądowali tu i w tym nowym kraju ulokowali swoje gniazda, dziś nasze gniazda. Nasza spuścizna.

Oni zbudowali swój mały kawałek Polski na tej nowej ziemi. Przeżywali tutaj swoją kulturę, swoją wiarę, swój język polski. Odbudowali tu swoje gniazda.

Jak ptaki, odziedziczyliśmy stare gniazda po naszych przodkach. Język, zwyczaje, całą naszą wiarę i polską kulturę, którą kultywujemy, a to wszystko jest największym bogactwem jakie posiadamy. Jest to nasz najcenniejszy skarb, o największej wartości, którego nikt nam nie zdoła odebrać. Żyjemy Polską na obcej ziemi, w obcym kraju i z innymi językami, tak jak oni niegdyś żyli. Żyli językiem polskim, życiem pewnej Polski, którą przywieźli razem z sobą, jak na pokładzie oceanicznego liniowca Gombrowicza. Przeżywali na tej nowej ziemi ich matkę Polskę. I my żyjemy w naszej Brazylii naszą matką Polską. Przechowujemy to dziedzictwo w naszym gnieździe, naszą tożsamość, nasz polski język, nasze korzenie. Polska jest w naszym wnętrzu, płynie w naszych żyłach jak rzeka.

Polskie rzeki, które już od tak dawna płyną do morza, niosąc w swych wodach język i całe bogactwo tej kultury. Rzeki, które docierają do naszej Brazylii i nas zalewają, mieszają się i nas z dopełniają. Dopełniają naszą tożsamości, mieszają się z wodami naszych rzek, od swych źródeł.

Polskie rzeki przynoszą dużo z Polski do Brazylii.

Rzeki naszej Brazylii i polskie rzeki wpadają razem do morza. Razem tworzą swój własny ocean.

Rzeki są odwieczne i płyną na spotkanie z morzem, gdzie znajdują swoją pełnię. Rzeka nie traci swego istnienia wpływając do morza, lecz osiąga swoją pełnię w momencie zjednoczenia z oceanicznym światem, złożonym z wielu rozmaitych rzek, gdzie od momentu zjednoczenia nie można już odróżnić jednej od drugiej, ponieważ wszystkie razem tworzą teraz wszechświat majestatycznej wody.

Język polski jest jak rzeka: wpłynął do morza i przybył do nas przez naszych przodków. Odnowił się i nadał nowych wartości naszemu własnemu językowi, tworząc - razem z językiem portugalskim - kawałek oceanu.

Żadna rzeka nie jest sama na świecie: niesie w sobie inne rzeki, mniejsze od siebie. Strumyki, które do niej wpływają i ją powiększają. Strumyki, które razem z nią tworzą ten sam ocean.

Język portugalski zawiera w sobie wiele z języka polskiego i na odwrót, a to czyni oba języki większe i pełniejsze.

Tak więc, każda rzeka ma trochę z siebie i trochę z tak wielu innych rzekach płynących w jej wodach. Wszystkie rzeki stają się jedną tylko rzeką: woda się nie rozwarstwa, staje się jednorodna.

(Język polski w kontakcie z językiem portugalskim, miesza się z nim i odnawia. Sprawcami tego krzyżowania jesteśmy my, którzy mówimy w tym języku).

Język polski niesie w swojej strukturze wpływy z innych języków. Oznacza to, że niesie w sobie wodę z innych rzek i czasu.

Każda rzeka to wszystkie rzeki świata. W ten sposób języki ulegają zmianom na przestrzeni czasu pod wpływem różnych ludów, które ich używały.

Rzeki które mają swe źródła w Polsce oraz w Brazylii wchodzą w skład oceanów opartych na języku. Oznacza to, że to co tworzy brazylijski i polski ocean kulturowy są ich języki, które mieszają się z wodami wielu rzek płynących w kierunku morza. To tak, jakby każdy język był reprezentowany przez alegoryczną figurę rzeki. W tym kontekście nie ma suwerennego języka lub gorszego czy martwego, lecz przede wszystkim, istnieje siła każdego z tych systemów nakierowana do tego samego celu: skomponowanie języka uniwersalnego, na który składają się słowa różnych języków. Słowa usłone, ponownie odkryte, słowa które razem stworzą niepowtarzalny a zarazem uniwersalny świat językowy.

Każda rzeka niesie ze sobą wiele z innych rzekach. Tak też jest z językami: język nie jest sam na świecie, lecz niesie w swojej strukturze wpływy z innych języków. Język może się także zmieniać zgodnie ze znaczeniem jakie osoby nim się posługujące nadały rozmaitym wyrażeniom na przestrzeni czasu czy położenia geograficznego. Innymi słowy, język narodu jest jak wody rzeki: płynie na długich dystansach i zmienia się po drodze (zwięża się lub rozlewa, tworzy wodospady lub spokojnie płynie...).

Wody rzeki w trakcie przepływu przyjmują różne rodzaje wód, z potoków, strumieni, krople wody deszczowej... tak się ubogaca i jej nurt staje się coraz silniejszy. Język, poprzez osoby nim mówiące w różnych regionach, asymiluje także słowne wariacje lub regionalizmy, które wzbogacają jego leksykalne zasoby.

Język polski i portugalski idą w parze, wzajemnie się uzupełniając w magicznym procesie, gdzie dla osób, które nimi mówią na tutejszej wsi nie ma ograniczeń do wcześniej ustalonych reguł, lecz typowa i naturalna kompozycjonalność językowa, której celem jest napisanie języka i historii na podstawie języka odziedziczonego i języka ojczyzny.

Nasz język polski pomieszany z portugalskim to jest język-rzeka, który zawiera w swym nurcie wiele innych wód. Ta rzeka, gdy wpływa do morza, powraca do swych początków, o jej bieg rozpoczyna się na nowo. Oznacza to, że rzeka nigdy nie ginie, lecz wpływając do morza odnajduje swoją pełnię i szansę nowego początku, będąc zarazem rzeką płynącą do morza jak i rzeką, która niesie morze w swoich wodach, zawiera w sobie morze.

Polska kultura nie ginie w starciu z morzem, przeprawiając się przez oceany, lecz łączy się z innymi językami, innymi kulturami, dzięki czemu staje się bogatsza, jeszcze piękniejsza. Tak też dzieje się z językiem portugalskim i wszystkimi językami na świecie: dopełniają się, powiększają swój zakres, dążą do pełni.

Osoby mówiące danym językiem są jak żeglarze płynący po rzece języka. Żeglarze, którzy dużo asymilują i dużo dodają, uczą się języka i go kreują.

Dlatego też, ja i Polska jesteśmy jak rzeka i łódź: język polski płynie w moich żyłach jak wody rzeki. Płynę po tej rzece jak ktoś, kto chce coraz więcej dowiedzieć się na temat wody, która jest jego częścią, stanowi jego tożsamość. Utrzymuję się na mojej łodzi, mojej przewodniczce: większa wiedza nadaje mi kierunek, mnie napędza, popycha po tych wodach i mnie uczy sterować po nowych, nieznanach nurtach, które uzupełniają moją wiedzę na temat języka polskiego, odziedziczonego po moich przodkach, tkanego przez lata, polskich wód zmieszanych z wodami portugalskimi.

Ja, żeglarz.

On, język polski, moja rzeka. Moja matka.

Moja łódź, moja przewodniczka, moja nauczycielka.

Moja łódź, ptak, który przybywa, jest blisko mnie; wiedza, którą mi przynosi.

Ja, uczennica.

Ja i Polska: córka i matka.

Ten tekst jest hołd: dla moich przodków, którzy przekazali mi cenny język polski, to jest dla mnie największe bogactwo; dla polskiego języka, moja rzeka, moja matka; dla Magdę, moją nauczycielką, która uczyła mnie polskiego. Ten tekst to jest największa prawda i najprawdziwsze uczucie, które żyje w moim sercu i w moim życiu.

Dziękuję bardzo.